Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

17. WRZEŚNIA 1920.

NR. 221. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 68	Marek 64	Marek 72	Marek 90	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3144): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 31 (tel. Nr 3144).

Jaką winna być szkoła.

Rok szkolny się zaczyna. W warunkach obecnych nie jest dzień ten dla nas tylko jakąś szablonową uroczystością, ale dniem poważnych refleksyi. Wszyscy zainteresowani muszą zrobić bilans sił, jakiemi się rozporządza i ułożyć program pracy.

Okoliczności są niezwykłe. Z jednej strony bowiem czujemy, iż trzeba wychować młode pokolenie ponad przeciętną normę, że trzeba je uzdolnić do wielkiej pracy nad rozbudową, pogłębieniem i umocnieniem naszego życia państwowego, z drugiej jednak strony zdajemy sobie dokładnie sprawę, iż środki, jakiemi w tej chwili rozporządzamy i warunki, wśród których żyjemy, zadanie to nam w wysokim stopniu utrudniają. Uwaga całego społeczeństwa skupiona gdzieindziej, sił nauczycielskich brakuje, stosunki życiowe utrudnione, książek, przyborów szkolnych niema, co więcej, młodzież starszą w znacznej mierze wypadki przeniosły poza ławę szkolną.

Mimo wszystko zrobić trzeba dużo, zrobić trzeba więcej, niż w czasach normalnych. Organizować szkolnictwo, gdzie i jak się tylko da, stwarzać ogniska i formy wychowawcze, zależnie od danego środowiska, wpływać na młodzież wszelkimi sposobami, byle jej tylko nie zostawić samopas, byle nie pozwolić umysłom zjałowieć, a sercom zaciważyć się.

Przedewszystkiem ustalić trzeba punkt wyjścia w naszych metodach wychowawczych. Nie możemy dziś iść do młodzieży z hasłami utylitarnemi, głosić jej — jak to się dotąd głosiło — iż nauką zdobywa się szczęście i pozycyę w świecie. Stanąć trzeba na platformie, że nauka to służba Ojczyźnie. Wykorzystać jej miłość dla Ojczyzny, chęć poświęcenia się dla niej i ta miłość, ten zapał ofiarny niech się staną prądem, co porwie młodych ku krynicy wiedzy. Pod kątem widzenia dobra publicznego należy młodym wskazywać książkę.

I cały system naukowy, metoda, rozkład materyału powinny być tak ułożone, by rzeczywiście dawały umysłowi te cechy i te wiadomości głównie, które w służbie dla Ojczyzny zużytkowane być mogą. A więc co do cech: konkretne ujmowanie rzeczy, konsekwencya pojęć, szybkość oryentowania się, śmiałość inicyatywy; co do wiadomości znowu: znajomość wszechstronna i dokładna wszystkiego, co nasze: ziemi, ludzi, przyrody, historyi, literatury, sztuki, stosunków gospodarczych, ustroju politycznego i społecznego, nadto znajomość tego wszystkiego, co w przyszłej pracy dla Ojczyzny pomocnem być może.

Niezmiernym obowiązkiem szkoły od dania swym uczniom wiedzy potrzebnej jest urobienie ich dusz. Obowiązek ten pozostawiało się dotąd domowi, w szkole wyłącznie katechecie, tymczasem podjąć go winien każdy wychowawca, bez względu na to, w jakim przedmiocie nad młodym umysłem pracuje. Każdy z nich winien się przyczynić do tego, by ze szkoły wyszedł młody człowiek nie tylko wyuczony tego, czy owego, ale i wyrobiony na obywatela o poglądzie nowoczesnym, demokratycznym, o zasadach, opartych na najidealniejszej etyce chrześcijańskiej, o zamierzeniach i woli, mającej na celu jedno dobro: Ojczyznę i ludzkość.

Na duszę ludzką w znaczeniu charakteru — bo o to tu chodzi — składają się trzy elementa: poglądy, uczucia i wola. Wszystkie je odpowiednio urabiać i skierowywać należy.

Młody człowiek powinien zrozumieć swą pozycyę w świecie, poczuć łączność z otoczeniem i Stwórcą, odnaleźć swą drogę w życiu, słowem, wiedzieć po co i jak ma żyć. Kto nie umie zdać sobie z tego sprawy, ten w życiu ni zadowolenia nie znajdzie, ni pożytku nie przyniesie. Musimy być dostrojeni do całości, mieć w sobie równowagę duchową, wynikłą ze świadomości celu i środków, wreszcie musimy czuć odpowiedzialność za swoje kroki w życiu, wtedy dopiero natura nasza zdobędzie się na rzeczy wielkie i szlachetne.

Serca niech będą gorące, niech ukochają całą swą głębią każdą prawdę, każde dobro i każde piękno. W tym kierunku rozwijać je należy. Uczuciowość, to rzecz wrodzona, ale da się ona wzmagać i temperować, da się też skierowywać na pewne przedmioty materyalne i dziedziny życia duchowego.

Wreszcie wola, ta najpotężniejsza organizatorka naszego szczęścia i naszej użyteczności, niech będzie silną u młodych, niech stanie się tym mocarnym młotem, co zdolen jest do przekucia wielkich myśli i uczuć w czyn realny. Nauczmy naszych wychowanków „ze słabością łamać się za młodu", przyzwyczajmy ich wcześnie do kroczenia drogą większego oporu.

I to drugie zadanie szkoły, urobienie szlachetnych, zrównoważonych a mocnych dusz, napotyka dziś na liczne trudności. Okres, w jakim żyjemy, to okres chwiania się wszystkiego na zewnątrz, a często i wewnątrz nas. Świat zatrząsł się w swych posadach, poglądy krzyżują się ze sobą i toczą bój o prawo władzy nad umysłem ludzkim; uczucia przechodzą całą skalę natężenia i całą jaskrawość tonów rozbieżnych; wola, pod wpływem zbyt długiego napięcia i szarpiących nerwami wydarzeń, rozprężyła się. Niema przeto porządku w duszach naszych, jak niema go w otaczającym nas świecie.

W takiem środowisku wzrasta nowe pokolenie. Czy dać mu nasiąknąć tą atmosferą rozstroju i nieładu? Przenigdy! Wszystkie siły skupić ku temu, by usunąć od dusz młodych miazmaty rozkładu, a wlać w nie jak najwięcej pogody i mocy, boć to przecież chodzi o wychowanie budowniczych jasnego Jutra. Od nich będzie zależało, jak ten nowy świat, który się wyłoni z dzisiejszego chaosu będzie wyglądał. Nigdzie trafniej, jak w tym wypadku, nie da się zastosować słów poetki: „Ile światła w twojej duszy, tyle słońca świecić będzie". Tak, ile światła potrafimy rozniecić w duszach młodych, tyle słońca w naszej Ojczyźnie świecić będzie.

F. B.

Separatyzm Wielkopolski.

Żadnej dzielnicy polskiej tyle w ostatnich czasach zarzutów nie uczyniono, co Wielkopolsce. Prasa lewicowa — z konserwatywnym, krakowskim „Czasem" na czele, oplwała Poznańskie ostatnimi wyrazami. Lewica i organ „belwederczyków", „Naród" do każdej polemiki przystępuje z zasobem słów najordynarniejszych. Natomiast „Czas" krakowski, przybliża się grzecznie „w rękawiczkach" i oferuje swe usługi lewicy — myśląc, że ją pozyska i uratuje dla siebie coś z tego, co się już w strzępy rozleciało.

„Les extremes se touchent" — stara piosenka. Takie próby znane są z dzisiejszego życia Niemiec, takie same eksperymenty przedsiębrały żywioły prawicowe w Rosyi za rządów Kiereńskiego. Nawet za rządów bolszewickich jeden z pierwszych zgłosił swój akces stary rosyjski reakcyonista i b. członek Rady Państwa prof. Ozierow, ze sztabem swoich zwolenników. Jaki był skutek tych prób w Niemczech i w Rosyi — wykazała historya ostatnich dwóch lat, co będzie w Polsce — zobaczymy.

Cóż popełniło takiego społeczeństwo w Wielkopolsce?

Na to odpowiada krakowski „Czas", który w dwóch artykułach (nr. 128 i 129) pod tytułem: „Separatyzm poznański", formułuje wszystkie zarzuty i solidarnie z organami socyalistycznymi, jakoteż z innemi pismami lewicowemi, jak „Naród" i t. d., wypowiada tej dzielnicy rzekomo w imię dobra i jedności narodowej walkę, obsypując obywateli wielkopolskich naukami i morałami.

Przy atakach na braci naszych w Wielkopolsce zapomina się jednak, iż wszystkie trzy dzielnice do wspólnej skarbonki narodowej przyniosły wiele dobrego, ale i wiele złego. Nasze wady odziedziczyliśmy po naszych zaborcach. Sto pięćdziesiąt lat niewoli odbija się teraz na całem życiu narodowem. Nietylko Poznańskie, ale Małopolska i Królestwo Polskie wniosło wiele z przyzwyczajeń, odziedziczonych po dawnych zaborczych systemach. O tych wadach możemy pisać, bądźmy ich świadomi, jednak nie wywyższajmy się ponad innych, gdyż nie zasługą Małopolski, a tembardziej konserwatystów jest, żeśmy żyli i pracowali w innych warunkach.

Nie narzucajmy wszystkim dzielnicom tych samych paragrafów, nie podciągajmy wszystkich pod jeden strychulec, nie można bowiem wszystkim dzielnicom pod groźą nazwy zdrajców kazać żyć tak, jak n. p. postanowiono u góry w Warszawie. Na tem jednolitość narodowa nie polega.

Trzy dzielnice polskie przez półtora wieku pracowały i swoje życie narodowe rozwinęły w odrębnych kierunkach, dostosowując się do warunków, jakie niewola im stworzyła. Z tego ani wyśmiewać się, a tembardziej za to plugawić ich nie wolno. Tylko opierając się na tych „różnicach zasadniczych" należy przystąpić do odbudowy Polski.

Geneza a w dalszym ciągu i analiza rzekomego separatyzmu poznańskiego, przeprowadzana przez „Czas", jest karygodną. Ona nie przyczyni się do ujednostajnienia całego życia Polski, gdyż czyni niesłuszne zarzuty tej dzielnicy, która, kto wie, czy dla polskości najwięcej nie ucierpiała.

Poznańskie pragnie, tak jak cały naród, jednolitej, naprawdę zjednoczonej Polski. Ono się tylko broni przed destrukcyą i dezorganizacyą, jakie za sobą niosą pojedyncze jednostki, nasyłane z Warszawy do Poznańskiego. A przed tem ma prawo się bronić.

Nie narzeka się w Polsce na Królestwo, na Warszawę, tylko narzeka się na rządy partyjne, na kamaryllę, na dyletantyzmy, na nieuctwo, które przynoszą ruinę Ojczyźnie.

Przedtem ma prawo bronić się nietylko Poznańskie, ale cała Polska ze względu na swą przyszłość.

Temu naturalnemu i zdrowemu odruchowi społeczeństwa z pewnością nie staną na przeszkodzie nawoływania lewicy i „Narodu": „Zdrajcy! burzyciele! policya!"

Stronnictwa polityczne, stojące na gruncie narodowem z ks. Adamskim na czele, w odezwie swojej do narodu, ogłoszonej dn. 4 września b. r., wyraźnie oświadczają: „Zwalczać będziemy jakiekolwiek zakusy nowego podziału Polski. Pragniemy stworzenia jednolitej Polski. Popierać będziemy naszych braci z Małopolski i Królestwa. Jednak zwalczać będziemy z całą energią wszystkie te usiłowania, które pod pretekstem unifikacyi, wiodą do rozbicia tych urządzeń, które okazały się dobremi i do zdobywania krętemi drogami dogodnych posad dla ludzi niezdolnych i nieprzygotowanych, dla ludzi, co zdobywają stanowisko intrygami i protekcyą — lub co gorzej — korzystać pragną z nieobecności obrońców Ojczyzny, aby zająć ich miejsce".

Nie dziwimy się, że takie stanowisko oburza lewicę, która jest brzemienna w ludzi, którzy nie wiedzą, co po wojnie będą robić. Ale dziwimy się „Czasowi", któremu znane jest niezawodnie przemówienie ks. posła Adamskiego, jakie wygłosił na Radzie Obrony Państwa w imieniu Wielkopolski, któremu wiadomo, że Warszawa wysyłała tam tę elementy, które służyły tylko jednemu kierunkowi politycznemu, t. j. P. P. S. i Belwederowi. Te elementa mogły w krótkim czasie doprowadzić Poznańskie do takiego stanu, jaki panuje w urządzeniach warszawskich.

„Czasowi" wiadomo także, iż w ministerstwach warszawskich utworzono oddział wywiadowczy, którego celem było śledzenie ludzi przeciwnych przekonań w Wielkopolsce, a na czele stała jednostka, o której najświeższe dzienniki warszawskie doniosły, iż jest oskarżona o marnowanie grosza publicznego.

Mimo wszystko „Czas" (nr. 219) twierdzi: „Wprost jakaś psychoza tak owładnęła duszą zbiorową Wielkopolski, że nie sposób nawet dyskutować i tłumaczyć. Ideałem tu jest właściwie stworzenie jakby oddzielnego państwa, jak najluźniej z resztą Polski złączonego, odseparowania się kompletnego od wpływów i kierunków warszawskich".

Baśnie o wojskowym separatyźmie i o rezerwowej armii Wielkopolskiej rozwiali minister wojny Sosnkowski i gen. Rozwadowski, których o sympatye „prawicowe" posądzać nie można.

Więc pocóż wobec tych danych oskarżać i denuncyować społeczeństwo wielkopolskie, które broni się nie przed „Polską", ale przed destrukcyą, które pragnie jednolitości w „prawie", „porządku" i „ładzie", a nie w ogólnej anarchii.

Wszystko, co miała, złożyła Wielkopolska razem z narodem na ołtarzu Ojczyzny — a kto wie nawet czy nie więcej, niż inne dzielnice — zato otrzymała w wdzięczności objektywne (?) artykuły „Czasu" i ordynarną nagonkę lewicy.

J. a.

Polska propaganda zagraniczna.

(Od naszego korespondenta).

Paryż, 11 września 1920.

Bolszewicki „Daily Herald", urzędowy organ angielskiej partyi pracy, prowadzonej przez żydów, ogłasza w numerze z 31 sierpnia deklaracyę komitetu wykonawczego PPS w sprawie polskiej. Deklaracya ta, nawiązując do rozmów z delegatami angielskimi na kongresie genewskim (II Międzynarodówki), ma na celu odparcie fantastycznych pogłosek, dotyczących Polski w ogólności, a stanowiska PPS w szczególności. Treść deklaracyi jest następująca:

1) Konflikt zbrojny Polski z sowietami spowodowany został przez okupowanie przez bolszewików terytoryów włączonych przez konferencyę do państwa polskiego i posuwanie się w kierunku dawnej Kongresówki. 2) PPS była odrazu tego zdania, że kwestyę granicy wschodniej rozstrzygnąć należy przez porozumienie z narodami ościennemi. Zgodnie z zasadą samostanowienia. PPS protestowała przeciw imperyalistycznym zamiarom Ententy wobec Polski i przeciw projektom przymierza z rosyjskiemi kontrrewolucyonistami. 3) Układy marcowe w sprawie rozejmu rozbiły się pozornie o kwestyę miejsca, w istocie nie było dobrej woli ani po stronie polskiej klasy średniej, ani po stronie partyi wojennej wśród sowietów. 4) Uważając, że każdy naród ma prawo do niepodległości, PPS sympatyzuje z ruchem ukraińskim soc. demokratów i soc. rewolucyonistów, tem niemniej odrzuciła zbrojną interwencyę polską, jako sposób rozwiązania kwestyi ukraińskiej i ze względów zasadniczych i taktycznych. 5) Wojska bolszewickie wkroczyły w ciągu lipca w głąb Polski etnograficznej, zagrażając niepodległości Polski, podczas kiedy dyplomacya sowiecka przewlekała rokowania. Wobec niebezpieczeństwa proletaryat postanowił bronić ojczyzny. 6) Warunki pokojowe, od których PPS odstąpić nie może, stanowią: a) niepodległość Polski i zrzeczenie się wzajemne Rosyi i Polski wszelkiej interwencyi w sprawach wewnętrznych: b) rozwiązanie kwestyi granic wspólnych: Polski, Litwy, Białej Rusi, Rosyi, zgodnie z zasadą samostanowienia, bądź przez plebiscyty, bądź przez decyzyę konstytuant lokalnych. 7) O podziale Galicyi wschodniej, stanowiącej podobną mozaikę narodowościową, mogłaby być ze strony polskiej mowa jedynie z niepodległą Ukrainą, nigdy z Rosyą. 8) PPS jest zwolenniczką powszechnego rozbrojenia, ale nie jednostronnego. 9) PPS zastrzega się, że nie może przyjąć pełnej odpowiedzialności za akcyę obecnego rządu polskiego obrony i pokoju, gdyż tow. Daszyński, sam jeden, nie jest w stanie paraliżować ruchów reakcyjnych pozostałych ministrów. PPS uważa rząd obecny za konieczność, która zniknie z chwilą, kiedy minie niebezpieczeństwo. Na razie rząd socyalistyczny jest niemożliwością, trzeba być przygotowanym na tymczasowe przymierze z demokracyą włościańską. 10) W sprawie żydowskiej PPS jest za kompletną równością obywatelską żydów, ale sprzeciwia się zrobieniu z Polski kraju dwunarodowego i dwujęzycznego.

Jaką wartość posiadają twierdzenia o braku dobrej woli do zawarcia pokoju po stronie polskiej klasy średniej, o oporze PPS przeciw polityce ukraińskiej, o rozwiązywaniu kwestyi granic za pomocą plebiscytów, o ewentualnym podziale Galicyi wschodniej ze stanowiska polskiej propagandy politycznej, zwłaszcza za granicą? Odpowiedź pozostawiamy światłym czytelnikom.

Drugie pytanie: czy tego rodzaju propaganda osiąga cel, czy przekonywa tych, dla których jest przeznaczona?

Redakcya „Daily Herald" komentuje w tym samym numerze deklaracyę PPS w artykule wstępnym, który jest od niej o wiele krótszy, a komentuje w zwykłym sobie tonie. Niezależnie od komentarza, redakcya umieszcza na sąsiadującej z deklaracyą kolumnie wyjątek artykułu „Robotnika" z 27 czerwca, „organu zwolenników Piłsudskiego i Daszyńskiego", wyjątek p. t.: „Z ich własnych ust", tej treści:

„Kiedy Polska odzyskała niepodległość, miała przed sobą dwie drogi: Jedna — droga pokoju z sąsiadami, byłaby to droga robotników i włościan. Druga — droga imperyalizmu i reakcyi, roszczenia pretensyi na wszelkich możliwych podstawach. Gdziekolwiek wchodziły w grę interesy polskich właścicieli ziemskich, były utożsamiane z interesami narodu polskiego". Skoro tak mówi polska gazeta — dodaje ironicznie redaktor — nie ja będę zaprzeczał. Czy taki cytat nie obala całego gmachu obrony PPS? Dla dopełnienia miary redakcya „Daily Herald" ogłasza w numerze z 2 września ziejącą nienawiścią replikę „korespondenta dyplomatycznego", który zarzuca PPS „całkowitą odpowiedzialność za wyprawę na Kijów, za układ Piłsudskiego z Petlurą, za prowadzenie po

Przekroczenie linii Dniestru.

Walki w rejonie Włodzimierza Wol. i Kowla. — Znaczna zdobycz grupy gen. Bałachowicza. — Sukcesy pod Kobryniem.

Warszawa. P. A T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 15 b. m.

Na froncie południowym oddziały nasze łącznie z armią ukraińską przekroczyły linię Dniestru pod Żożawą, Jezupolem oraz Haliczem i zajęły w ciężkich walkach wzgórza na wschód od Halicza, obsadzając miejscowości Michalówkę i Bołszowce. W walce tej wzięto 300 jeńców i 4 karabiny maszynowe.

Dalej na północ w rejonie między rzekami Gniłą Lipą a Świrzem, oddziały nasze osiągnęły linię Martynów—Kołokolin—Zagórze i Podkamień.

Na reszcie frontu małopolskiego zwykłe walki patroli wywiadowczych.

We wczorajszym wypadzie na M. Lackie, odznaczył się podpor. Magiera, z 12 pułku piechoty, który trzykrotnie ranny, wytrwał na stanowisku do końca bitwy, w czasie której został zniszczony 421 pułk piechoty sowieckiej.

W rejonie na wschód od Włodzimierza Wołyńskiego oddziały nasze, posuwając się zwycięsko naprzód, zajęły Berezowce i Chorostów.

Kontratak nieprzyjacielski w rejonie Kowla został odparty.

Na północo-wschód od Kowla oddziały generała Bałachowicza zajęły Kamień Kaszyrski, zdobywając baterye armat, 1000 jeńców i 500 wozów taborowych oraz masę pocisków.

Na wschód od Kobrynia oddziały nasze, po odparciu kontrataków nieprzyjacielskich, przekroczyły linię kanału Bug—Dniepr.

Na północ od Kobrynia rozbity nieprzyjaciel, straciwszy 150 jeńców, 16 karabinów maszynowych oraz 600 rannych i zabitych w polu, cofa się na Prużany.

Na Świsłoczy nieprzyjaciel cofnął się na wschodni jej brzeg.

W Suwalszczyźnie zwykłe walki straży przednich.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

Sprawa konfliktu Polski z Litwą.

Warszawa. (Telefonem). Z wiadomości, udzielonych przez sfery kompetentne wynika, że rozpoczęcie przez wojska litewskie działań wojennych przeciwko wojskom polskim dotychczas nie zostało jeszcze dostatecznie wyjaśnione ze strony litewskiej żadnym słusznym powodem. Wypadki ostatnich dni sprawiają tem gorsze wrażenie, że Polska w całym przebiegu swego stosunku z Litwą starała się unikać wszelkich z nią konfliktów, wyrażając przy każdej sposobności swą dobrą wolę do porozumienia sąsiedzkiego z bratnim narodem litewskim. Wojska polskie obejmowały ziemie wschodnie po ustępujących władzach niemieckich na wyraźne żądanie naczelnego dowództwa mocarstw sprzymierzonych, aby nie dopuścić wkroczenia na te obszary idących krok w krok za wojskami niemieckimi bolszewików. Tak rozumiejąc swoją rolę na ziemiach wschodnich, Polacy starali się uniknąć wszystkiego, coby mogło jednostronnie przesądzić przyszły byt polityczny tych ziem, bez względu na to, że duża ich część, łącznie z Wilnem, pod względem etnograficznym jest niezaprzeczenie polska. W przeciwieństwie do stanowiska polskiego, wychodzącego z prawa samostanowienia narodów, rząd litewski wykreślił granice przyszłego państwa litewskiego aktem jednostronnym i wystąpił wobec Polski z żądaniem uznania tych granic i piśmiennego zrzeczenia się praw do całego szeregu terytoryów na korzyść Litwy i natychmiastowego oddania ich Litwie. Na konferencyi w Helsingforsie, na której była reprezentowana także Polska, rząd litewski wystąpił wprost z propozycyą zawarcia wspólnej konwencyi wojskowej przeciw Polsce, co wywołało niemiłe wrażenie u wszystkich delegacyi. Ta okoliczność, że teraz w chwili, gdy wojska litewskie objęły w posiadanie Wilno, to znaczy, gdy wszystkie powody z oficyalnego punktu widzenia litewskiego do jakiegokolwiek nie porozumienia między Polską a Litwą zostały usunięte, rząd litewski, rozpoczynając kroki agresywne przeciwko Polsce, świadczy, że ten rząd pragnie z Polską konfliktu zbrojnego z motywów i celów, które dotąd nie są jeszcze nam wiadome.

DELEGACYA DLA ROKOWAŃ POLSKO-LITEWSKICH.

Warszawa. P. A. T. „Naród" donosi: Wczoraj w sprawie rokowań polsko-litewskich udali się do Kalwaryi (Suwalszczyzna) naczelnik wydziału Ministerstwa spraw zagran. Łukasiewicz oraz panowie: podpor. Mackiewicz, Areiszewski, Romer.

Warszawa. (Telefonem). Ze sfer kompetentnych informują nas, że rokowania polsko-litewskie w Kalwaryi dotąd się jeszcze nie rozpoczęły. Przyczyną zwłoki jest nieobecność delegata polskiego p. Łukasiewicza, którego wypadek samochodowy zatrzymał w Radzyminie.

Warszawa. (Telefonem). Rząd litewski zaprosił rządy angielski i francuski do wysłania delegatów swoich na konferencyę, która odbędzie się między Polską a Litwą w Kalwaryi. Jest prawdopodobne, że Anglia i Francya przyjmą tę propozycyę.

Etyki w interesie właścicieli ziemskich i za długie szeregi pogromów w Polsce i na Ukrainie".

Jakie wnioski musimy wysnuć z historyi deklaracyi PPS?

Polityka klasowa i polityka narodowa wykluczają się wzajem. PPS w obawie utraty wpływu na patryotyczne masy polskie, usiłuje z konieczności godzić rzeczy sprzeczne — politykę klasową i narodową. Oceniana ze stanowiska polskiego polityka PPS zdradza często interesy polskie, oceniana ze stanowiska międzynarodowo-klasowego, kłóci się niejednokrotnie z dogmatami międzynarodówki.

PPS nie jest przeto powołaną do polskiej propagandy politycznej na obczyźnie, a jeżeli będzie ją kontynuować, to chyba dlatego, by osiągać takie rezultaty, jak na łamach „Daily Heralda", to znaczy, by pod pozorem obrony grzebać sprawę. **ADAM SKIERKO.**

Skandaliczna propaganda.

Przed paru tygodniami organa prasy narodowej zwróciły uwagę, iż wojskowe biuro prasowe, na czele którego stoi p. Kaden-Bandrowski, prowadząc propagandę wśród żołnierzy na froncie, posługiwało się jedynie organami lewicowymi, sypiąc im hojne subsydya. Pod naciskiem opinii publicznej urząd naczelnej kontroli wojskowej przeprowadził w tej sprawie śledztwo. Wyniki dochodzeń są wprost skandaliczne. Pomijając już bowiem partyjność całej roboty, wykryto, iż gospodarka funduszami publicznymi była więcej niż lekkomyślna. Oto niektóre szczegóły przeprowadzonej rewizyi:

W lipcu zakupiono organów lewicowych za następujące kwoty: „Kuryer Poranny" wraz z dodatkami „Przegląd Wieczorny" — 275.020 marek, „Naród" — 211.250 mk. „Kuryer Polski" — 133.795 mk., „Robotnik" — 40.500 mk. Organów „prawicowych" nie kupowano w tym czasie wcale. W sierpniu, kiedy podniesiono z tego powodu krzyk, zakupiono 9.650 egzemplarzy pism prawicowych na 76.600 egz. organów lewicowych.

Co do specyalnie uprzywilejowanego „Narodu", zachodzi nawet podejrzenie, że dawano mu pieniądze za darmo, bo na miesiąc lipiec zanotowana jest kwota dla tego pisma 211.250 marek, ale niema zanotowanego, czy pobrano to pismo i w ilu egzemplarzach.

Prowadzenie ksiąg było skandaliczne. Księga kasowa nie jest zeszyta, nie nosi żadnej pieczęci, nie wystawiona przez intendanturę, nie kontrolowana wcale. Rachunki prowadzone niedbale. W administracyi np. „Kuryera Polskiego" zanotowano, że od 1 do 22 lipca dostarczono biuru prasowemu 68.300 egz., tymczasem w księgach biura widnieje 90.530 egz. Istniały też jakieś pozycje tajne, np. „Firma p. Kleber wypłac. na m/s rot. 950.000 mk. Jaką propagandę uprawiała „firma p. Kleber" — niewiadomo. Na niewiadome czasopisma wydano w lipcu 751.000 mk. Zachodzi podejrzenie, że powstanie w tej kwocie uczestniczył futurystyczno-żydowski „Skamander", którego jednym ze współredaktorów był szef wojskowego biura prasowego, p. Kaden-Bandrowski. W jednym tylko miesiącu lipcu przeszafowano z górą 17 milionami.

Naczelna kontrola wojskowa oddała całą sprawę do dokładniejszego zbadania komisyi sejmowej, wyznaczonej przez marszałka.

Tak się przedstawia akcya „propagandy" w suchych faktach. Do omówienia tych faktów przystąpimy w jednym z najbliższych numerów.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 16 września.

ROK SZKOLNY rozpoczął się wczoraj w szkołach średnich i powszechnych nabożeństwami szkolnemi. W szkołach średnich dawała się zauważyć znikoma ilość uczniów z VII i VIII klasy, którzy służą w wojsku lub w K. O. O. O. w służbie pomocniczej.

ODJAZD W POLE. Wczoraj przed południem przeciągał ulicami miasta oddział artyleryi, udający się na front. Pochód poprzedzało auto z matkami chrzestnemi woj. i muzyka. Na armatach widniały imiona, jak „Hela" i t. p. Tłumy publiczności, a zwłaszcza dzieci, wracających z nabożeństw szkolnych, towarzyszyły odjeżdżającym.

W SPRAWIE OTWARCIA UNIWERSYTETU. Zbliża się okres szkolny; coraz więcej zaciekawia, czy uniwersytet będzie otwarty. Wiadomo, że obowiązuje dotychczas uchwała zamknięcia uniwersytetu do czasu powrotu kolegów-ochotników. Zmienić ją może tylko wiec; wobec przelania władzy Tymcz. Reprezentacyi akad. na Akad. Egzekutywę wojsk., ona tylko ma prawo zwołania go. Atoli A. E. W. stoi twardo przy uchwale wiecu ostatniego, uważając, że zmienić ją mogą ci, którzy ją przed pójściem do wojska uchwalili. Lojalne to stanowisko jest tem bardziej uzasadnione, że niema dla kogo otwierać uniwersytetu. Akademicy, zwolnieni przy zaciągu ochotniczym, pracują społecznie, tak samo akademiczki, a nie czas jeszcze odrywać ich od tej pracy. O ile zaś są tacy, którzy mieliby czas na studya, dla tych zabraknie miejsca na uniwersytecie nawet — gdy wrócą zwykłe warunki nauki. W tej sprawie należy oczekiwać w najbliższym czasie urzędowych wyjaśnień Akad. Egzekutywy wojsk.

SŁUŻBA POMOCNICZA MŁODZIEŻY. W odpowiedzi na zarzuty, skierowane przeciw niej, wyjaśnia sekcya I K. O. P.: Sprawy wojskowej służby pomocniczej młodzieży prowadzi Wydział dla młodzieży w krak. ochotn. Oddziale obrony pod dowództwem majora Kuliczkowskiego. Wydział i dowództwo Oddziału czuwają nad tem, by służbę młodzieży uregulować w sposób, odpowiadający jej siłom fizycznym. Służbę wartowniczą pełnią ochotnicy w odstępach kilkudniowych, przyczem wykluczonem jest pełnienie tej wyczerpującej służby przez czas przekraczający 24 godzin. Co pewien czas do wzięcia udziału w przedstawieniach, zorganizowanych przez Dowództwo wojsk. wyłącznie dla żołnierzy, przydziela się pewną ilość wolnych od służby ochotników w charakterze statystów. Wielu ochotników przydzielono do służby ordynansowej po biurach K. O. P., gdzie funkcye ich polegają przeważnie na roznoszeniu pism urzędowych. Dowództwo Odd. obrony czuwa nad tem, by nie dopuście do [illegible] wpływu na młodzież niepowołanych jednostek, mających zdawać obecnie egzamina nie dopuszcza do służby. W sprawie podjęcia nauki w szkołach średnich i zwolnienia młodzieży od służby pomocniczej podjęto już dawniej odpowiednie kroki, o czem donosiły już gazety.

KONSUL CZESKO-SŁOWACKI W KRAKOWIE odmawia wiz na paszportach dla nauczycielstwa szkół polskich na Morawach: „Możecie to sobie ogłaszać w gazetach, a nie podpisać" — mówi zgłaszającym się. Zarząd główny T. S. L. zawiadomił posła polskiego w Pradze o tej obstrukcyjnej działalności p. konsula. Czeski minister oświaty, p. Habermann, daje pozwolenie na uczenie polskim poddanym, a niższy funkcyonaryusz tego samego państwa przekreśla zarządzenie swego rządu centralnego i jeszcze niegrzecznie się z polską klientelą obchodzi. Ładny reprezentant państwa!

NAGŁY ZGON. Wczoraj w kościele św. Piotra i Pawła w czasie nabożeństwa szkolnego zmarł nagle na udar serca znany i lubiany pedagog, Stanisław Wayda, dyrektor szkoły wydziałowej przy ul. Dietla.

URZĄD WALKI Z LICHWĄ otworzył z dniem 15 b. m. oddział kontrolne na dworcach krak., które roztoczą nadzór nad towarami i badać będą zawartość ręcznych pakunków osób podróżujących. Na dworcu osobowym oddział mieści się przy ekspozyturze dyr. policyi.

MŁODOCIANY PRZESTĘPCA. Przed sądem przysięgłych stawał wczoraj 17-letni Rożek, szofer, który — jak się tłumaczył — za namową i z pomocą St. Nowakowskiej, dokonał włamania do mieszkania p. Trojanowskiego, płatniczego. Rozbiwszy skrzynię, zabrał szkatułkę z 84.000 K. Zaskoczony przez p. Trojanowską, wyskoczył przez okno, raniąc się na sztachetach w nogę. Wspólniczka jego zbiegła. Sąd, w uwzględnieniu motywów łagodzących, skazał go na 10 miesięcy ciężkiego więzienia z twardem łożem, wliczając pięciomiesięczny areszt śledczy.

KRADZIEŻE I WŁAMANIA. Wczoraj odbyło się przed sądem przysięgłych kilka rozpraw. Za kradzież z włamaniem rzeczy, wartości ponad 10.000 mk., skazano Kałużę Wład. na 5 lat, Kaszowskiego Teof. na rok, Piecha Fr. na 15 miesięcy, Rynduch Maryę na 2 i pół roku ciężkiego więzienia z obostrzeniem i twardem łożem. — Kasinównę Maryę, służącą, za okradzenie swej chlebodawczyni, u której służyła pod fałszywem nazwiskiem, skazano na półtora roku, nałogowego zaś złodzieja, Zyg. Tondera, za kilka kradzieży na 6 lat cięż. więzienia.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 16 b. m.: Zachmurzenie zmienne, miejscami mglisto, wzrost temperatury, wiatry zachodnie, miejscami opady.

Z Polski i ze świata.

„POŻYCZKA ODRODZENIA". Nauczycielstwo szkół powszechnych okręgu myślenickiego subskrybowało do dnia 20 września b. r. na pożyczkę Odrodzenia kwotę 472.700 mk.

PO ROZWIĄZANIU OBOZU W JABŁONNIE. Wiadomo, że we wsi Jabłonnie pod Warszawą istniał obóz, w którym skupiono żołnierzy żydów, widocznie nie uważając ich w chwili najbardziej krytycznej za żywioł zupełnie pewny. Obecnie, po polepszeniu się sytuacyi, zlikwidowano obóz w Jabłonnie. Ochotnicy-żydzi wracają do swych dawnych oddziałów lub też odchodzą do oddziałów zapasowych, z których stopniowo, na równi z innymi, będą na front wysyłani, zaś poborowi żydzi będą użyci jako ochotnicy lub do służby etapowej.

GODNE NASLADOWANIA. Z Warszawy donoszą: Cech szewców warszawskich zaopiekował się z wyjątkową troskliwością 205 pułkiem piechoty im. Jana Kilińskiego. Opieka ta, nietylko moralna, lecz i materyalna, uwydatniła się dotychczas w ofiarowaniu na potrzeby pułku do rozporządzenia dowództwa pół miliona marek, nie licząc darów w naturze. Obecnie cech szewców zajął się gorliwie pośrednictwem w przesyłaniu listów i paczek, prowadzeniem kontroli rannych, udzielaniem wiadomości rodzinom żołnierzy tego pułku. Świeżo zaś wysłano dwukrotnie, dnia 23 sierpnia i 1 września, delegacyę, celem nawiązania styczności bezpośredniej z pułkiem i rozdania osobistych darów, przygotowanych przez cech, jak również paczek i listów od rodzin.

BOHATEROWIE Z POD STREPTOWA. Z ciężkich walk, stoczonych przez naszych walecznych żołnierzy pod Kamionką Strumiłową, przedostają się do wiadomości epizody, godne zanotowania dla potomności. W Litwie pod Streptowem placówka I baonu 240 pułku, składająca się z 11 żołnierzy pod komendą plutonowego Z., stanęła do boju z przeważającym nieprzyjacielem. Mimo to placówka utrzymała się na swem stanowisku przez dwie godziny, otoczona zewsząd przez nieprzyjaciela. Jedynastu bohaterów broniło do śmierci powierzonego im ważnego odcinka, umożliwiając przez to 1 kompanii porucznika Starczewskiego, dowodzonej osobiście przez podpuł. Domaszewskiego, rozwinięcie tyralierki i wystąpienie do kontrataku z przeważającą siłą przeciwnika. W nierównym boju zginęli wszyscy bohaterowie z pod Streptowa, zarąbani szablami przeciwników, a operacye wojenne nie dozwoliły nawet na pochowanie szczątków tych dzielnych żołnierzy.

KOMITET POMOCY BISKUPOWI WŁOCŁAWSKIEMU. Wiadomo w całym kraju, jakie spustoszenie sprawiły we Włocławku w dniach od 16 do 19 sierpnia r. b. ataki bolszewickie. Największa krzywda stała się kościołowi. Seminaryum, kollegium i fara zostały w wysokim stopniu uszkodzone. Jeszcze więcej uszkodzona wspaniała bazylika katedralna, w którą ugodziło kilkanaście pocisków. Pałac biskupi z całem urządzeniem i wszystką osobistą własnością Najd. Pasterza dyecezyi włocławskiej, został zburzony i doszczętnie spalony. Razem z pałacem zgorzały umieszczone w nim Konsystorz i gimnazyum męskie im. Długosza. Wobec tego utworzył się we Włocławku, pod honorowem przewodnictwem biskupów sufraganów: ks. Krynickiego i ks. Owczarka, „Główny Komitet pomocy biskupowi włocławskiemu", Komitet ten wzywa ludzi dobrej woli, aby zechcieli pospieszyć z pomocą wydatną i szybką.

Ofiary przesyłać należy na ręce skarbnika ks. Stanisława Gruchalskiego we Włocławku, albo do włocławskiego Tow. wzajemnego kredytu, na „Komitet pomocy biskupowi włocławskiemu".

UWIĘZIENIE DWÓCH CUKIERNIKÓW W WARSZAWIE. Władza prokuratorska warszawska zarządziła uwięzienie dwóch cukierników: właściciela znanej cukierni Ziemiańskiej, p. Albrechta i zarządcy cukierni pod firmą Kaweckiego przy ul. Marszałkowskiej, p. Piątkowskiego, za to, że obchodzili różne cukiernie i nakłaniali ich właścicieli do zaprzestania wypieku bułek, ponieważ cenę maksymalną tego pieczywa, 14 mk. za funt (404 dkg.), uważali za zbyt niską. Sprawa ma być przekazana sądowi doraźnemu.

Z TRUSKAWCA piszą nam: W tym roku tłumno było w Truskawcu, a między gośćmi kąpielowymi 95% było żydów, a tylko 5% Polaków. Ale, gdy nadeszła wiadomość, że bolszewicy są w Stryju, powstał ogromny popłoch. W jednym dniu trzy tysiące osób opuściło Truskawiec. Za odwiezienie wozem do Drohobycza płacono po 2000 marek. Truskawiec opustoszał. Dopiero we wrześniu nieliczni goście chrześcijanie zaczęli przyjeżdżać. Jak wiadomo, spółka, której własnością jest Truskawiec, w przeważnej części jest żydowska. Osądziła ona, że dla nielicznych gości chrześcijan nie opłaci się urządzać kąpieli, choćby słono płatnych: po 50 mk. za I klasę a 40 mk. za II klasę. 10 września dowiedzieliśmy się, że to już ostatnią kąpiel. Ze źródeł funkcyonuje tylko „Naftusia", źródła zaś „Maryi" i „Bronisławy" zabito deskami. Wobec tego lekceważenia sobie publiczności, zwłaszcza chrześcijańskiej, chyba czas najwyższy, aby Sejm nadał rządowi prawo sekwestru i wywłaszczenia zdrojowisk, źle lub z pominięciem interesów gości kąpielowych administrowanych.

POWRÓT UCHODŹCÓW I WŁADZ dozwolony jest według zawiadomienia Nacz. Dowództwa do powiatów: Rawa Ruska, Żółkiew, Lwów, Bóbrka, Żydaczów i wszystkich, leżących na południe od Dniestru.

Zawiadomienia i komunikaty.

NAUCZYCIEL Z EGZ. WYDZIAŁOWYM Z DRUGIEJ GRUPY potrzebny do szkoły ćwiczeń seminaryum męskiego w Białej (Małopolska). Pożądani bezżenni, stała nominacya zapewniona. Zgłoszenia w Dyrekcyi do 30 b. m. 2398

STYPENDYA DLA AKADEMIKÓW KRAK. W myśl uchwały Tymcz. Wydziału samorządowego, otrzymują stypendya: z prawa: Gręplowski Adam, Sywiecki Ad., Vetulani Ad.; z medycyny: Bujański Tad., Cikowski St., Giza Tad.; z filozofii: Kraśnicki J., Niwiński Miecz., Blok Tad., Vetulani Tad.; z Akad. górn.: Michalewski Włodz., Gajewski Maryan, Żmigrodzki Alojzy; z Akad. sztuk pięknych: Brożek Maks., Tracz St.

MIEJS. AMBULATORYUM DENTYSTYCZNE SZKOLNE (ul. Poselska 12) zostało otwarte we środę 15 b. m. Godziny przyjęć od 3—5 po poł., z wyjątkiem niedziel i świąt. Ambulatoryum prowadzi, jak dotąd, Dr Ludwik Grabczak.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: W niedzielę 19 b. m.: po raz 10 popularny „Kiliński", wieczorem jeszcze raz „Pan poseł", na którego ostatnie przedstawienie w przeszłym tygodniu zabrakło biletów.

W próbach pod kierunkiem reż. p. M. Jednowskiego, świetna komedya angielska p. t. „Weteran".

Rozpoczęły się również przygotowania do ostatniej komedyi T. Rittnera p. t. „Tragedya Eumenesa".

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: W sobotę 18 b. m. o godz. 4 po poł. odbędzie się w teatrze „Nowości" wielka rewia artystyczna z łaskawym udziałem artystów teatru miejskiego i „Bagateli". Ponadto wystąpią komicy L. Wyrwicz i E. Odrobiński. Bilety już do nabycia u Rudnickiego, Linia A-B 44.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 16 b. m.: Kolombina".
Piątek 1 b. m.: Koncert Petriego.
Sobota 18 b. m.: „Kolombina".
Niedziela 19 b. m.: Po poł. „Kiliński"; wieczorem „Pan poseł".

Repertuar Teatru Powszechnego.

Czwartek 16 b. m.: „Chata za wsią".
Piątek 17 b. m.: „Za dawnych dobrych czasów".
Sobota 18 b. m.: Po poł. „Obrona Częstochowy" (dla żołnierzy); wiecz. „Księżniczka czardasza".

Repertuar „Bagateli".

Czwartek 16 b. m.: „Strażnik cnoty".
Piątek 17 b. m.: „Tajfun".
Sobota 18 b. m.: „Dobrze skrojony frak".

Repertuar „Nowości".

Czwartek 16 b. m.: „O czem dziewczęta marzą".

Nauka, literatura, sztuka.

STANISŁAW WITKIEWICZ: „Chrześcijaństwo i katechizm". Lwów-Warszawa. Książnica Polska Tow. naucz. szkół wyższych. 1920.

W sprawie bardzo ważnej, nad nowożytną metodą nauczania religii, zabiera głos autor i w kilku miejscach swej przeszło stustronowej broszury słusznie krytykuje zewnętrzną formę katechizmu, niefortunny układ, zbytnią jego treściwość i suchość. Nie to jest jednak celem autora. Chociaż bowiem zastrzega się, że dysput dogmatycznych prowadzić nie zamierza, to jednak, stworzywszy las trudności dogmatycznych, otwarcie oświadcza, że zasady chrześcijańskie dla ludzkości już nie wystarczą, gdyż nie usunęły zła, górującego na świecie, są zbyt konserwatywne i nie chcą się naginać do sympatycznego autorowi osobiście systemu społecznego. Trudności autora co do dogmatów katolickich, są tego rodzaju, iż zdradzają nieznajomość zasad katechizmowych. Dobra wola i jedno przeczytanie apologii podręcznej uwolniłoby go od tych „trudności".

Książkę tę wydano nakładem Tow. nauczycieli szkół wyższych. Przypuszczamy, że Towarzystwo to nie miało intencyi atakowania Kościoła katolickiego, bo nauczyciele religii, członkowie T. N. S. W., mogliby słusznie zażądać pomocy materyalnej do wydania repliki p. Witkiewiczowi. **Ks. J. S.**

TADEUSZ KARYŁOWSKI: Sonety z Tatr. Kraków, 1920. Gebethner i Spółka. Str. 40.

„Tatry! — zbiegłem całe, znam ich tajemnice,
Wiem, ile kryją w łonie swem piękna i siły,
Odgadnę ich wiekami pomarszczone lice!
W chwilach szczęścia — ich uśmiech raduje
mnie miły,
W smutku—lubię w ich szare spowity mgławice
Ścigać mary snów cudnych, co sercu się śniły".

Oto motywy, które skłoniły poetę do skreślenia kilkudziesięciu sonetów o uroku naszych królewskich gór i wrażenia, jakie one w duszy człowieka czującego wywołują. Z utworów przebija umiłowanie Tatr, wrażliwość na ich piękno i opanowanie formy poetyckiej. Wiersz dobrze napisane i miłe, ale po tatrzańskich sonetach Nowickiego, Tetmajera i innych, już nam niewiele nowego mają do powiedzenia. B.

Z wystawy krakow. Tow. Sztuk Pięknych.

Galerya obrazów Leona hr. Pinińskiego.

Dziwnemi bywają niekiedy zrządzenia losu. Gdyby np. nie inwazya bolszewicka na wschodnią Małopolskę, nie oglądalibyśmy w Krakowie galeryi obrazów znanego estety i miłośnika sztuki Leona hr. Pinińskiego, który wywiózł ją ze Lwowa, nie chcąc raz jeszcze narazić swego cennego zbioru, bo jako pamiątkę po walkach z ubiegłego roku nosi wiele obrazów w swych ramach kule Ukraińców.

I dobrze się stało, że ta galerya zawitała do Krakowa. Głód bowiem wrażeń artystycznych u naszej publiczności potrzebuje od czasu do czasu takiej strawy duchowej, jakiej nie może dać samo malarstwo spółczesne. Gdy zaś galerya hr. Pinińskiego — obok znacznej liczby dzieł starych mistrzów — zawiera także pewną ilość dzieł nowego malarstwa — przeto, jako całość jest cenną i zajmującą. Nie trzeba jednak od tej galeryi spodziewać się, aby mogła dać wyczerpujące wyobrażenie o malarstwie włoskiem, flamandzkiem, holenderskiem, albo też spółczesnem. Nie, ona do tego nie ma pretensyi. Jednakże przez zręczny, prawdziwem znawstwem kierowany dobór, daje ogólną, a wyraźną charakterystykę każdej ze szkół wymienionych. W każdym razie galerya ta liczebnie należy do większych, skoro zobrane w niej dzieła mogły zaledwie się pomieścić w obszernym lokalu Towarzystwa Sztuk pięknych.

Zacznijmy nasz przegląd od głównej sali, gdzie honorowe miejsce zajął bardzo prawdopodobnie przez Rafaela malowany „Portret kard. Juliusza Medyceusza", późniejszego Papieża Klemensa VII. Czyjekolwiekbądź jest to dzieło, stanowi w każdym razie, ze względu na czas, w którym było malowane, ciekawy przyczynek do historyi portretu, będącego, jak wiadomo, wytworem renesansu.

Pod powyższym portretem umieszczono niewielki obrazek, przedstawiający „Chrystusa na krzyżu", dzieło mistrza Perugina, nauczyciela Rafaela. Godnym szczególnej uwagi na tym obrazku jest pejzaż.

Z innych dzieł szkoły włoskiej należy obejrzeć: Sandra Botticellego „Zwiastowanie", Domenica Veneziana „Głowę kobiecą w profilu" i Fra Filippo Lippi'ego „Agnus Dei". Pozatem znajduje się w galeryi kilka przepysznych rzeczy mistrzów nieznanych, jak np. ze szkoły parmeńskiej pochodzący niewielki obrazek — arcydzieło kolorytu — przedstawiający N. Maryę Pannę z Dzieciątkiem w otoczeniu św. Franciszka i św. Antoniego, lub też niezrównany w dosadnej charakterystyce portret jakiegoś dostojnika kościelnego w peruce, pochodzący z końca XVIII. wieku. Tutaj należy również, prawdopodobnie ze szkoły sycylijskiej pochodzący „Św. Franciszek z Assyżu".

W dziale szkoły flamandzkiej wyróżniają się: prawdziwe cacko w sentymencie i wykonaniu, tryptyk Rotteschauera „Boże Narodzenie", oraz dwa skrzydła tryptyku, czy też szafiastego ołtarza pendzla Bruyna.

Wśród okazów szkoły holenderskiej trzyma prym oczywiście niezawodnie oryginał Rembrandta, zatytułowany: „Modlący się kardynał", Jakóba Ruysdaela imponujący krajobraz, noszący nazwę „Złamana brzoza" i oryginalny podkończony szkic Rubensa. Wielce interesującą w swoim rodzaju jest „Adoracya pasterzy" Steena.

W szkole angielskiej reprezentowany jest przedewszystkiem portret. Ośmielę się twierdzić, że nie zaszkodziłoby wcale naszym współczesnym portrecistom ten dział przestudyować, nie dla tego, aby kopiować Anglików z XVIII w., lecz, aby podpatrzeć ich sekret malowania portretu, dającego nie mechaniczną podobiznę, albo fantazyę na temat portretu, lecz całego, prawdziwego człowieka z duszą i ciałem. A takimi są właśnie portrety angielskich malarzy, jak Opie'go, Inskip'a i Raeburn'a, zdobiące galeryę hr. Pinińskiego.

Poza wymienionymi mieści w sobie ta galerya mnóstwo innych płócien malarzy włoskich i francuskich z XVII i XVIII w. — jest nawet między nimi „Św. Piotr" pono Ribery. Nie czuję się powołanym, ani nie mam zamiaru oceniać ją z punktu widzenia historyi sztuki. Patrzę na nią bowiem oczyma krytyka sztuki spółczesnej, dzisiejszej i dochodzę przytem do wniosków, które zresztą nasuwały mi się zawsze, ilekroć miałem sposobność oglądania dzieł starych mistrzów razem w większej ilości zgromadzonych. Przedewszystkiem utwierdzam się w przekonaniu, że w malarstwie technika jest sprawą drugorzędną, zaś pierwszorzędną — ów pierwiastek piękna, który tak trudno określić, bo leży on w obrębie czwartego wymiaru. Odczuwa się go, wie się o nim, że istnieje, lecz niepodobna ująć go w jakąś określoną formułę. Być może, iż będziemy najbliżsi tego określenia, gdy zgodzimy się na to, że piękno w malarstwie zasadza się przedewszystkiem na indywidualnem przedstawieniu natury przez malarza. Fotografia, nie mająca w sobie nic indywidualnego, nie może nas zadowolić, nie budzi w nas szeregu kojarzących się wyobrażeń artystycznych, podczas gdy czyni to nieraz drobny szkic już nietylko genialnego, ale nawet tylko utalentowanego malarza, lub rzeźbiarza. Następnie zaś widok starych arcydzieł sprawia mi wrażenie, że istnieje nieprzerwana ciągłość w malarstwie. W galeryi omawianej widzi się kilka rzeczy, mających się tak do dzisiejszego malarstwa, jak pradziadowie do prawnuków. Jest tam np. jeden portret angielski, na którego widok przychodzą na myśl portrety Lentza; jakiś znów szkic nieznanego włoskiego malarza przypomina Matejkę; jeszcze inny obrazek jakiegoś Holendra — rodzajowe obrazki Streita, czy Kotsisa.

Ilu było i będzie naprawdę utalentowanych malarzy, tyle było i będzie indywidualności, bo nie zatraca się ona nawet w tej samej szkole malarskiej. Stąd też pochodzi to niezrównane rozkoszowanie się wielu naraz pracami artystów, różnych wiekiem i narodowością, a przecież jednakowych wewnętrzną wartością — jakie daje nam oglądanie dobrej galeryi.

Rzecz prosta, że suma tego zadowolenia zwiększa się, gdy mamy sposobność, jak właśnie w galeryi hr. Pinińskiego, oglądać tuż po arcydziełach starego malarstwa przepiękne rzeczy, które stworzyli malarze nam spółcześni.

Dział nowożytny malarstwa w tej galeryi jest ilościowo niewielki, ale pod względem jakości imponuje. Dość wspomnieć, że składają się nań prace z Polaków: Grottgera, Malczewskiego, Chełmońskiego, Fałata i Pochwalskiego; z cudzoziemców: Corota, Benliury i in. W dodatku zaś każdy z tych malarzy przedstawia się dziełem nietylko, bezwzględnie biorąc, pięknem, ale także dla swego talentu i sposobu malowania bardzo charakterystycznem. Taki np. „Tryptyk" Malczewskiego, albo „Czwórka ukraińska" Chełmońskiego, wreszcie „Celny strzał" Fałata, dają pełne o ich twórczości wyobrażenie.

Ten umiejętny wybór, to już zasługa właściciela galeryi, który wyszukał w olbrzymiej produkcyi matadorów naszego malarstwa spółczesnego same perły.

JÓZEF TREPKA.

Wyniki konferencyi w Aix- les Bains.

Berlin. P. A. T. (B. K.) „Berliner Tageblatt" donosi z Rzymu: Z Aix- les Bains donoszą dodatkowo, że **między Millerandem a Giolittim panuje w kwestyi polskiej zupełna zgodność. Francya skłoni Polskę, by nie stawiała Rosyi zbyt trudnych warunków. Polska, zdaje się, zgodzi się na to.** Co do Rosyi nie uzyskano jednomyślności, ponieważ Giolitti życzy sobie nawiązania stosunków, natomiast Millerand jest temu stanowczo przeciwny. Natomiast uzyskano porozumienie w sprawie traktatu wersalskiego, ponieważ Millerand oświadczył, że Francya bynajmniej nie jest mściwą, pragnie jedynie sprawiedliwości. Niemcy zasłużyły na surową karę za swoje okrucieństwa. Gdyby traktat wersalski zachwiał się, wówczas i traktat w San Germain upadnie. Na prośbę Giolitti'ego, aby traktat wersalski był z umiarkowaniem stosowany, odpowiedział Millerand, że Niemcy ze swej strony powinny wykonać traktat wersalski z lojalnością. W kwestyi adryatyckiej zobowiązał się Millerand wpłynąć łagodząco na Jugosławię, aby ułatwić porozumienie z Włochami. Millerand oświadczył też, że traktat handlowy włosko-francuski z r. 1917, który w roku 1919 doprowadził do wzrostu eksportu włoskiego do Francyi o miliard, pozostaje nadal w mocy.

Paryż. P. A. T. Radio. **O wynikach konferencyi w Aix- les Bains** piszą dzienniki z zadowoleniem, wskazując, że spotkanie obu polityków początkowo zimne, stopniowo przybrało formy przyjaźni i zaufania. „Echo de Paris" wskazuje, że **harmonia francusko angielska,** zakłócona w sierpniu, **da się naprawić.** Nowa zgoda jest na dobrej drodze. Zmiana zapatrywań na Downingstreet uwydatniła się w sprawie gdańskiej; zamiary Reginalda Towera uległy zmianie. Dotego **Millerand przyjął zaproszenie na konferencyę londyńską, która ma się zająć zatargiem granicznym polsko-litewskim,** z zastrzeżeniem jednak, że konferencya ograniczy się jedynie do tego tematu, i że rząd sowiecki nie będzie na nią zaproszony. Jest nadzieja, że wkrótce ostatnie tarcia w łonie ententy będą przezwyciężone.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. „Matin" podaje: W czasie swojej rozmowy z Take Jonescu Millerand oświadczył, że Francya wszelkiemi siłami **będzie pomagała Rumunii.** Millerand przyjął propozycyę Take Jonescu, aby oznaczono siedzibę misyi dunajowej przez głosowanie, gdyż w ten sposób nikogo się nie urazi. Rozmowa Take Jonescu z Millerandem trwała bardzo długo. Jonescu zapewnił, że **mała ententa ma charakter wyłącznie obronny, skierowany tylko przeciwko dawnym wrogom,** zwłaszcza przeciwko Węgrom. Co do Austryi, to wszystkie państwa, utrzymują z nią jak najlepsze stosunki.

Nauen. P. A. T. Radio. W sprawie francusko-włoskiego porozumienia w Aix- les Bains pisze „Deutsche Tagesztg", że dla Niemiec odmówienie konferencyi oznacza sabotaż. Wyjaśnienia francuskiej prasy należy uważać za demonstracyę, z powodu której jednak Niemcy nie powinny upadać na duchu. „Taegliche Rundschau" mówi o wystąpieniu rządu przeciwniemieckiego. „Vossische Ztg" wątpi, czy układy oznaczają znaczny postęp i jest zdania, że niesłusznem jest stawiać daleko idące wnioski z powodu niezdecydowanego stanowiska Anglii. „Berliner Tageblt" wskazuje, że wspólne wyjaśnienie Giolitti'ego i Milleranda nie wychodzi poza ramy ogólnych frazesów i beztreściwości. W deklaracyi jest dużo niejasnych miejsc, jedno jednak jest jasne, że mimo umiarkowanych wyrazów, **obstaje się przy dotychczasowej polityce zwycięsców.** „Vorwaerts" nazywa deklaracyę artykułem wstępnym „Tempsa". Zdanie, że spokój niekompletnie rozwiązał problemat europejski, jest szpilką dla Anglii.

Medyolan. (Tel. wł.). „Seccolo" donosi z Aix-les Bains, że Take Jonescu na konferencyi z Giolittim wyjaśnił, że **mała ententa skierowana jest wyłącznie przeciwko Węgrom.** Natomiast względem Włoch nie żywi żadnych wrogich zamiarów. Take Jonescu oświadczył, że udowodni to dokumentami, a wreszcie zapowiedział swój **przyjazd do** Rzymu.

Przybycie delegacyi pokojowej do Gdańska i wyjazd do Rygi.

Gdańsk. P. A. T. Wczoraj o godzinie 9-tej rano **przybyła tu z Warszawy** specyalnym pociągiem **polska delegacya pokojowa wraz z ekspertami i personalem pomocniczym.** Delegacyi pokojowej towarzyszy kilkunastu korespondentów pism polskich i zagranicznych. Delegacyę powitali na dworcu przedstawiciele tutejszych władz polskich z komisarzem generalnym p. Biesiadeckim i zastępcą jego p. Jałowieckim, admirałem Borowskim i pułkownikiem Kochańskim na czele. Główna część delegacyi w liczbie 60 osób odpłynęła w godzinach popołudniowych na trzech torpedowcach do Libawy. Pozostali członkowie delegacyi, oraz reszta korespondentów wyjeżdża do Rygi w najbliższym czasie.

Delegacya bolszewicka w Rydze.

Koenigswusterhausen. P. A. T. Radio. Z Rygi donoszą: Wczoraj wieczorem przybyła do Rygi bolszewicka delegacya pokojowa wraz z personalem pomocniczym i zajęła hotel Petersburski, oddany jej do dyspozycyi przez rząd łotewski.

Cziczerin na czele delegacyi pokojowej.

Łyon. P. A. T. Radio. Z Rygi donoszą, że Cziczerin ma osobiście stanąć na czele delegacyi pokojowej.

Trocki przygotowuje nową ofenzywę.

Berlin. (Telegr. wł.). „Deutsche Allg. Ztg." dowiaduje się, że Trocki bawi obecnie na terytoryum litewskiem. Pobyt jego pozostaje w związku z przygotowaniami do ofenzywy przeciwko Polsce. Opowiadają, że przygotowywaną jest nowa kampania przeciwko **Polsce** w wielkim stylu.

GROŹBY BOLSZEWIKÓW.

Warszawa. (Telef.) Depesza iskrowa z Moskwy, adresowana do wszystkich, donosi: „Polacy krytykują i protestują, ale swoich warunków nie wynurzają. Piłsudski oświadczył otwarcie wobec prasy polskiej, **że celem rządu polskiego jest ostateczny pogrom zbrojny sił Rosyi sowieckiej.** Rząd Piłsudskiego chwilowo oprzytomniał po naszych świetnych sukcesach w lipcu, a gdy wojska czerwone uważały za konieczne cofnąć się, rząd polski zapomniał o pokoju. My dążymy do zakończenia wojny i tak, jak przedtem, pragniemy pokoju, ale jeżeli nam go nie dadzą, wówczas sami go weźmiemy. Piłsudskiemu mało jednej nauczki — w takim razie damy mu drugą".

Zwolnienie z wojska nauczycieli i profesorów.

Warszawa. P. A. T. Wydział prasowy Min. spraw wojskowych podaje następujący rozkaz min. spraw wojskowych gen. por. Sosnkowskiego: W uwzględnieniu wniosku Min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego zarządza się: szeregowi nauczyciele szkół powszechnych, zawodowych i średnich, zarówno państwowych, jak i prywatnych, przez państwo uznanych, niezdolnych do służby frontowej (C_1, C_2), winni być natychmiast zwolnieni z wojska. Zwolnienie następuje nie na skutek imiennej reklamacyi, lecz przeciwnie, na podstawie zaświadczenia odnośnej władzy szkolnej, jakie dany szeregowy przedstawi swojej przełożonej władzy wojskowej.

Zaznacza się, że niniejszy **rozkaz nie dotyczy oficerów,** których zwolnienie nastąpić może nie inaczej, jak na podstawie imiennych reklamacyi. Również wyłącznie w drodze imiennych reklamacyi będą mogli być zwolnieni nauczyciele szkół powszechnych i średnich, zdolni do służby frontowej (A). Niniejszy rozkaz dotyczy zarówno ochotników, jak i tych, którzy powołani zostali do wojska w drodze przymusowego poboru, a nie znajdujących się w szeregach frontowych.

Oświadczenia Paderewskiego.

Paryż. P. A. T. Ag. Radio. Ignacy Paderewski w wywiadzie z przedstawicielem „Petit Journal" oświadczył, że zawsze wierzył w konieczność związku państw sukcesyjnych, lecz między Czechami a Polską pozostaje sprawa Cieszyńska. W ciężkiej godzinie próby, kiedy pod Warszawą stały wojska czerwone, Polska była zmuszona przyjąć znane uregulowanie granic, które w sercach Polaków pozostawiło gorycz i staje na drodze ścisłego porozumienia Polski z Czechami. Przedstawiciel „Petit Parisien" dodaje, że nie uważa za niedyskrecyę, jeżeli oznajmi, iż **głównym punktem polityki Paderewskiego jest doprowadzenie do skutku polsko-francuskiej konwencyi militarnej, na wzór konwencyi** francusko-belgijskiej.

Jeżeli pokój polsko-rosyjski **dojdzie do skutku, to jest** prawdopodobnem, **że następstwem tego pokoju będzie uznanie sowietów, jako faktycznego rządu,** nigdy jednakże jako rządu, opartego na prawie i po zawarciu pokoju Polska będzie musiała być zawsze gotową do obrony. Omawiając sprawę przyłączenia się Polski do Małej ententy, Paderewski przypomniał, że pracował w Ameryce nad urzeczywistnieniem tej idei, którą podzielał Masaryk.

Polska **wyciąga obie ręce do Rumunii,** nic jej nie dzieli od Serbii, Sławonii i Chorwacyi, chce zachować dobre stosunki z Czechosłowacyą, żałuje jednakże, że Czesi nic uczynili w Cieszyńskiem żadnego kroku, któryby umożliwił najzupełniej przyjazne odnoszenie się do nich. Polska zastosuje się lojalnie do zarządzeń, jakie musiała przyjąć wobec decyzyi Rady ambasadorów, powziętej w najkrytyczniejszej chwili dla Polski. Byłyby wystarczyły małe zmiany, jak podział, któryby zadowolił obie strony, podczas gdy rozwiązanie narzucone Polsce wywarło u Polaków uczucie goryczy, które trwać będzie długo. Paderewski sądzi, że **możliwe są nowe ugrupowania państw,** oświadcza jednakże, że **Polska nie przyłączy się do żadnego przymierza,** któregoby **pierwszą zasadą nie była wdzięczność, wierność i bezwzględne zaufanie dla Francyi.**

W czasie zaś wywiadu z korespondentem „Intransigeant", Paderewski oświadczył, że Polska zaciągnęła wobec Francyi **święty dług wdzięczności.** Gen. Weygand **przyczynił się znacznie do zwycięstwa, do Francyi zaś powrócił po dokonaniu dzieła.** Paderewski uważa, że jest rzeczą trudną, aby pokój był trwały, wobec tego, że **istnieje ścisłe porozumienie pomiędzy bolszewikami a Niemcami.** Paderewski dodał, że Polska utrzymuje doskonałe stosunki z rosyjskimi patryotami, między nimi z Wranglem, gdyż w Rosyi żyją jeszcze szczerzy patryoci, o czem niebawem będzie się można przekonać. Paderewski oświadczył wreszcie, że był jednym z pierwszych, którzy dążyli do zgrupowania państw sąsiadujących z Niemcami i Austryą. Masaryk podzielał wtedy jego zapatrywanie, dzisiaj jednak Mała ententa ma odmienny charakter.

Warszawa. (Telefonem). Paderewski oświadczył w rozmowie z przedstawicielem „Petit Journal", że **Polska** nie wejdzie w żaden związek, któryby nie znalazł akceptu ze strony Francyi. „Petit Journal" dodaje, że myśl zawarcia polsko-francuskiego układu wojskowego analogicznego do układu francusko-belgijskiego, jest obecnie rozważaną w kołach warszawskich.

DELEGACYA RZĄDU POLSK. W PRADZE.

Praga. P. A. T. Przybyła do Pragi delegacya rządu polskiego, która ma podjąć rokowania z czeskiem ministerstwem kolei w sprawie uregulowania komunikacyi na stacyach granicznych. Na cześć delegacyi dano wczoraj przedstawienie w Narodnim Divadle.

POWRÓT GEN. HENRYS'A DO PARYŻA.

Warszawa. (Telefonem). Z Paryża telegrafują: „Matin" podaje, że szef misyi wojskowej francuskiej w Polsce, generał Henrys, wyraził życzenie powrotu do Francyi. Kierownikiem misyi francuskiej w jego miejsce ma być zamianowany generał Niessel.

UROCZYSTOŚĆ WOJSKOWA W POZNANIU.

Poznań. P. A. T. Odbyła się w Poznaniu na błoniach uroczystość wręczenia sztandaru, ufundowanego przez panie wielkopolskie ochotniczemu pułkowi jazdy Mielżyńskiego. W uroczystości wzięli udział ze strony wojskowości gen. Rąszewski i Grudzielski, korpus oficerski, przedstawiciele wojskowych misyj koalicyjnych, ze strony władz cywilnych min. b. dzielnicy pruskiej Kucharski, wojewoda Celichowski i grono urzędników. Na błoniach ustawiono ołtarz polowy, przy którym czworobokiem ustawiła się piechota, kawalerya i artylerya, przybyła niedawno z frontu z pod Brodnicy. Po odprawieniu nabożeństwa przemawiał do żołnierzy ks. proboszcz Janasik. Po poświęceniu sztandaru i odebraniu go przez gen. Raszewskiego, który następnie wręczył go rotmistrzowi, a ten chorążemu, gen. Raszewski wygłosił do żołnierzy krótką przemowę. Uroczystość zakończyła defilada wojskowa.

STRAJK ROBOTNIKÓW PORTOWYCH W GDAŃSKU.

Gdańsk. P. A. T. Wczoraj przed południem robotnicy portowi, zatrudnieni wyładowaniem amunicyi dla Polski, zastrajkowali, domagając się, zamiast dotychczasowych 60 marek niemieckich dziennie, 100 marek. Komisya polska, nie chcąc dopuścić do przerwania pracy, zaproponowała robotnikom 80 marek, przy równoczesnem zmniejszeniu dnia roboczego do 6 godzin. Wzamian za to, pracowałaby druga partya robotników następne sześć godzin. Robotnicy gdańscy na propozycye te się nie zgodzili. W sprawie powyższej interweniował zastępca nieobecnego Reginalda Towera pułkownik Strutt, który zagroził robotnikom, że jeżeli w najbliższych godzinach nie przystąpią do pracy, poleci wyładowanie amunicyi wojskom koalicyjnym.

Prześladowanie Polaków w Westfalii.

Bytom. P. A. T. „Polak Katolicki" donosi z Westfalii: Polacy tamtejsi narażeni są na wielkie prześladowania ze strony Niemców. W Herne w Westfalii odbył się wielki niemiecki wiec demonstracyjny, na którym uchwalono rezolucyę, treści następującej: Domagamy się wypędzenia wszystkich emigrantów polskich, przybyłych po rewolucyi, szczególnie tych, którzy po wojnie odjechali do Polski i wrócili z powrotem, żądamy utworzenia kontroli nad mieniem emigrantów, odpowiadającej kontroli polskiej nad emigrantami niemieckimi, żądamy obłożenia aresztem pieniędzy w polskich bankach i instytucyach oszczędnościowych obywateli polskich, jako zastawu za zatrzymanie dóbr niemieckich w Polsce. Żądamy usunięcia napisów polskich na sklepach kupców polskich, żądamy zakazu umieszczania w oknach wystawowych orzełków polskich, żądamy zakazu noszenia czapek i oznak polskich, żądamy zaprowadzenia cenzury dla gazet polskich, od rządu zaś oczekujemy zakazu zebrań polskich, a szczególnie Sokołów. Oczekujemy, że rząd wyda prawo zakazujące Polakom urządzania pochodów i demonstracyj. Prócz powyżej wymienionych żądań, domagamy się jak najenergiczniejszego zakazu tworzenia szkół polskich.

Dziennik dodaje od siebie: „Jeżeliby rząd niemiecki zastosował się do tych żądań hakatystycznych, wtedy niech Niemcy pamiętają, że w obronie naszych rodaków stanie cała Polska, a rząd polski zmuszony będzie zastosować takie same represye wobec Niemców, mieszkających w Polsce, których przecież jest znacznie więcej, aniżeli Polaków w Westfalii".

LORD ABERNON O RZEKOMYCH POGROMACH.

Heresa. P. A. T. Radio. „Daily Tel." pisze, że lord Abernon wrócił z Warszawy, przywożąc liczne i niezbite dowody, że wszelkie zarzuty, skierowane przeciwko rządowi i armii polskiej o rzekomych pogromach są najzupełniej bezpodstawne i zmyślone.

Warunki porozumienia Petlury z Wranglem

Warszawa. (Telef.) Ukraińskie Biuro pras. donosi, że **rząd Petlury zaproponował Wranglowi następujące warunki porozumienia:** Uznanie niezależności Ukrainy, oddanie pułków ukraińskich w armii Wrangla pod komendę ukraińską, zaprowadzenie administracyi ukraińskiej na terytoryum ukraińskiem, Wrangel nie będzie przeprowadzał rekrutacyi na tychże terytoryach, Ukraina nie będzie się mieszała w wewnętrzne sprawy rosyjskie.

LIGA ANTYBOLSZEWICKA.

Warszawa. P. A. T. Według doniesienia dzienników niemieckich, w Berlinie miała bawić w ostatnich dniach sierpnia delegacya, wysłana przez gen. Wrangla, mająca na celu utworzenie ligi antybolszewickiej. W skład jej wchodzić miały wszystkie kraje graniczące z Rosyą, z wyjątkiem Polski i Finlandyi.

POWSTANIE ANTIBOLSZEWICKIE.

Warszawa. (Telefonem). Na **Ukrainie szerzy się powstanie** przeciwbolszewickie, którego władze sowieckie nie są w stanie stłumić. **Powstańcy odrzucili warunki postawione im przez bolszewików.** Uzbrojone oddziały włościan ukraińskich powstają na całym obszarze Ukrainy.

Zwołanie wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego.

Warszawa. (Telef.) Wobec stale wzrastającego wrzenia w Rosyi, obejmującego coraz szersze sfery, rząd sowiecki postanowił zwołać na dzień 23 b. m. posiedzenie wszechrosyjskiego centralnego Komitetu wykonawczego. Posiedzenie to odbędzie się na Kremlu w Moskwie, a jego porządek dzienny obejmuje następujące punkty: 1 Referat przewodniczącego Rady komisarzy ludowych Lenina, oraz komisarza spraw zagranicznych Cziczerina o wewnętrznem i zewnętrznem położeniu Rosyi. 2. Referat specyalnej Komisyi obrony państwa. 3. Referat komisyi w sprawie aprowizacyi w nadchodzącej kampanii żywnościowej. 4. Referat komisyi w sprawie ograniczenia kompetency komitetów wykonawczych lokalnych. 5. Sprawy bieżące.

RATYFIKACYA POKOJU ROSYI Z ŁOTWĄ.

Koenigswusterhausen. P. A. T. Ag. Radio. Rosya obecnie dopiero ratyfikowała pokój z Łotwą. Łotewskie Zgromadzenie narodowe ratyfikowało traktat już 2 września.

WYROK NA MORDERCÓW TISZY.

Budapeszt. P. A. T. Węg. Biuro kor. donosi: **Sąd wojenny ogłosił wczoraj po południu wyrok w procesie przeciwko mordercom hr. Tiszy. Oskarżeni Stefan Dobo i Sztankowszky zostali skazani na śmierć przez powieszenie, Aleksander Huettner na 15 lat ciężkiego więzienia, a Eugenium Vage na trzy miesiące więzienia.**

Dymisya gabinetu czeskiego.

Praga. P. A. T. Wczoraj o godz. 2 po poł., w myśl uchwały Rady ministrów, udał się min. spraw zagr. Benesz do prezydenta Rzeczypospolitej i wręczył mu prośbę całego gabinetu o dymisyę.

Dzienniki donoszą, że misya utworzenia gabinetu urzędniczego powierzoną będzie podsekretarzowi stanu w prezydyum Rady ministów, Szamalowi.

Take Jonescu w Pradze.

Cieszyn. (Telefonem). Z Pragi donoszą: „Venkov" dowiaduje się **z kół dyplomatycznych,** iż znany polityk rumuński, dzisiejszy min. spraw zagr. Take Jonescu przybędzie w tych dniach do Pragi. Podróż jego będzie miała charakter dyplomatyczny. Według prasy paryskiej, przybędzie także bułgarski minister Stambuliński.

WYKLUCZENIE KOMUNISTÓW.

Praga. P. A. T. Biuro kor.. Najważniejszym wypadkiem jest obok zapowiedzianej dymisyi ministrów socyalno demokratycznych i agrarnych, uchwała konferencyi socyal. demokr., na mocy której komuniści zostaną z partyi wykluczeni. Między socyalną demokracyą a komunistami, jak to jest powiedziane w rezolucyi, istnieją tak głębokie różnice, że zarząd partyi widzi się zmuszony do oświadczenia, że zwolennicy komunizmu nie mogą pozostawać dłużej członkami partyi socyalno-demokratycznej. „Venkov" sądzi, że obecnie tworzy się w Czechach automatycznie samodzielna partya komunistyczna. Ponieważ z 72 posłów socyalistycznych tylko 22 podpisało manifest komunistyczny, a z tej liczby 9-ciu zupełnie odpadło, będzie klub posłów komunistycznych liczył 15 członków. Dziennik domaga się rychłego rozpisania nowych wyborów, celem wyklarowania sytuacyi.

O następcę Deschanela.

Paryż. P. A. T. (B. K.) W artykule, zajmującym się zdrowiem prez. Deschanela, pisze „Figaro", że możliwem jest, iż w państwie nastąpią ważne konferencye między wybitnemi osobistościami politycznemi. Będą rozważane kandydatury, które mają być przedłożone zebraniu plenarnemu, mającemu nastąpić przed kongresem wersalskim. Koła polityczne wymieniają już nazwiska. Nazwisko Milleranda zostało u wszystkich grup szczególnie życzliwie przyjęte. Gdyby prez. ministrów, pomimo próśb oświadczył się przeciwko swojej kandydaturze, wówczas wymieniane są jako możliwe kandydatury: Jonnarta, Pawła Pereta, Leona Bourgeoisa. „Matin" donosi, że stan Deschanela nagle się pogorszył. Min. spraw wewn. Steeg udał się do Aix- les Bains aby poinformować Milleranda o sytuacyi.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Dzienniki zaczynają się zajmować sytuacyą, powstałą skutkiem stanu zdrowia Deschanela. Twierdzą one, że spodziewane wyzdrowienie nie nastąpiło. Kilka dzienników wyraża zdanie, że jakkolwiek sympatyczną jest osobistość prez. Deschanela i szczerem jest ogólne życzenie, aby mógł swój mandat dalej wykonywać, to jednak obecna niepewność jest fatalna i musi się skończyć. Wszelkie pisma podkreślają szczególnie posiedzenie Rady ministrów, które się **odbędzie w piątek** po powrocie Milleranda. „Figaro" twierdzi, że Deschanel jest zdania, iż nie będzie mógł już dłużej swojego stanowiska wykonywać i kończy uwagą, że jedynie pewnem jest, iż ustąpienie Deschanela jest kwestyą niewielu dni i że zwołanie zgromadzenia narodowego nastąpi w najkrótszym czasie.

KONWENCYA FRANCUSKO-BELGIJSKA WCHODZI W ŻYCIE.

Lyon. P. A. T. Radio. Poseł belgijski podpisał na Quai d'Orsay zawarcie konwencyi militarnej francusko-belgijskiej. Konwencya zatem wchodzi w życie.

Nauen. P. A. T. Radio. Belgijski min. spraw zagr. oświadczył, że francusko-belgijski układ wojskowy wchodzi w życie tylko na wypadek niesprowokowanego niemieckiego ataku. Belgia zastrzega sobie prawo określenia, czy zachodzi wypadek przewidziany traktatem. **Układ ten zapewnia obu krajom pełną niezawisłość w oznaczeniu, jakie wojskowe zbrojenia należy uznać za konieczne, celem obrony państwowych obszarów.**

KONFERENCYA W BRUKSELI NIE ODBĘDZIE SIĘ.

Wiedeń. (Telefonem). Pisma holenderskie donoszą z Paryża: Należy przyjąć jako pewnik, że konferencya finansowa w Brukseli nie odbędzie się. Rząd francuski zamierza podjąć kroki w tym celu, ażeby konferencyę uniemożliwić, co najmniej odroczyć. Francya nie uważa jeszcze Niemców za godnych tego, by jako równi między równymi z aliantami mogli rokować w kwestyach międzynarodowych.

KOLEJARZE RZYMSCY PRZECIW STRAJKOWI GENERALNEMU.

Berlin. P. A. T. Biuro koresp. „Berliner Tageblatt" donosi z Rzymu, że na zgromadzeniu **kolejarzy rzymskich wystąpiła tylko znikoma** mniejszość za strajkiem generalnym.

KATASTROFY WE WŁOSZECH.

Medyolan. (Telegr. wł.). Medyolańska stacya seismograficzna donosi, że ostatnie trzęsienie ziemi pozostawało w związku ze zjawiskami wulkanicznemi, tudzież, że należy oczekiwać ponowienia się trzęsienia ziemi. Przeszło 170 tysięcy osób jest bez dachu. W szpitalach we Florencyi znajduje się 700 ciężko rannych.

Wiadomości gospodarcze.

ZAKUPNO ZŁOTA I SREBRA. Polska Krajowa Kasa pożyczkowa nabywa monety złote i srebrne obce po następujących cenach: za 1 rubel w złocie 93 mk., w srebrze 60 mk., za 1 rubel bilonem 12 mk., za 1 markę niemiecką w złocie 43 i pół mk., w srebrze 16 i pół mk., za koronę austryacką w złocie 37 mk., w srebrze 13 i pół mk., za frank w złocie 35 mk., w srebrze 13 i pół mk. Inne zagraniczne monety złote i srebrne nabywa Polska Krajowa Kasa pożyczkowa po cenach, odpowiadających ich wartości kruszcu w stosunku do monet wyżej przytoczonych.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 22

WARNEŃCZYK.

— Jeśliby tak stało się, odwiedzę ją wówczas — odparł Spytek. — Dziś nie będę zebrał łask u dworu.

Boguchwał skłonił się i odszedł.

Nowe wkrótce miały być odwiedziny.

Przyjechał Dzierżek i Dobrogost z Szamotuł.

Spytek Dzierżka zawsze był rad zoczyć. Dobrogosta witał chętnie, gdyż spodziewał się wkrótce jego krewniakiem zostać. „Tutor“ poznański nie od czego innego też mówić zaczął:

— Wiem już od Krysty, iż miewacie się ku sobie. Szczerze jestem temu rad. Dziewka jak malowanie, dzieci jej potrza, a do sławnego wejdzie domu. Szczęść wam Boże! Tego życzę wam i z tem przyszedłem!

Ścisnął następnie Spytka, a potem odsapnął nieco, gdyż człek był nieco starszy i po wejściu na schody dychawica go chwytała.

Dzierżyk zdumiał się i zakrzyknął:

— Żenisz się?

— Jeśli Bóg dozwoli...

— Patrzcież [illegible] jakoż szczęśliwy! Taiłeś się przedemną...

Potem wziął go na bok i spytał:

— Nie żywisz przecie do mnie urazy?

— Bacz, byś sam przyczyny nie wygadał...

— Nie ciebie będę tumanił jako praw jestem. Wiesz przecie, iż po ojcu odziedziczyłem nie wiele. Więcej patrzyłoby mi się po stryju wojewodzie, ale ten miał dwudziestu synów, ośmiu z nich w wojnie pruskiej poległo, dwunastu przecież żyje i jak cyganka wróżyła, kasztelanami ma zostać. Z tej strony nijak mi spodziewać się zaopatrzenia. Szczęściem umiłował mnie drugi stryj arcybiskup. Darował mi już, iż zrabowałem jego skarby i do łaski obiecywa mnie dopuścić. Wiedziałem też od Piastów, iż sprawy nie wygramy. Nie byłem na „sali białej“, bo nie chciałem się druhowi sprzeniewierzyć. Żali chciałbyś jednak, bych dla przegranej źrzeb swój szczęśliwy miał narażać. Uchytrzyłem się, ale zostałem ci wierny. Więcej ci też teraz pomódz mogę, gdyż za łaską stryja do Rady mam być powołany.

Zaśmiał się Spytek:

— Nie mam ci za złe, przyjacielu, iżeś mnie opuścił. Cenię to, iżeś chociaż wszem wobec mnie nie zdradził. Idźże dalej za uśmiechem fortuny.

— Nie prosisz mnie na wesele?

— Rad ci będę, choć nie zamierzam hucznie go odbywać.

Uspokojony Dzierżek dodał jeszcze:

— Wiesz, że Ofka...

— Skrewiła?

— Jakbyś zgadł.

— Pocieszysz się z inną?

— Do śmierci płakać będę!?

— Byłeś u Lutki?

— Z Krakowa ją wyświecili.

— Tom cię złapał! Nie na długo ci płaczu stało.

Nie chciał jednak rozmowy przedłużać, gdyż właśnie zagadnął go Dobrogost z Szamotuł:

— Będziecież dzisiaj, Wasza Miłość, na pokojach królowej?

— Prosiła mnie przez Boguchwała, ale co rychlej odjechać muszę.

— Odmówiliście zatem?

— Jakoż miałem uczynić?

Pan z Szamotuł zatroskał się:

— Źle uczyniliście. Wiecież, iż król Władysław zaraz po koronacyi zapragnął was na swoim dworze. Słyszeli ludzie, iż prosił o to biskupa. Władca nasz małoletni, zniewag niepomny, nie rozumie jeszcze zawiści waszej i pyta się: Czem go pokrzywdziłem? Radby was ujrzał. Wie o waszych turniejowych przewagach i choćby przeciw biskupowi, widzieć was zapragnął.

Wzruszył się Spytek:

— Powiedzcież miłościwemu panu, iż wiernym chcę sługą być jego korony, a za dobre słowa, gdy co potrza będzie, chętnie uczynię. Tako obowiązuję się na rycerską cześć. Ale taki szary ptak, jako ja, nie chce wzlatać między krasne wielmoża. Usunę się do swego zamku, ale jeśli stamtąd wroga ujrzę, nie przebaczę.

Rzekł dalej Dobrogost poufnie:

— Mówią, iż Jan z Tęczyna w niedługim czasie na wojewodę krakowskiego postąpi. Szeptali na Radzie, iż będzie się wam po nim patrzyć kasztelania biecka. Król poręczył, że was nic ominie. Może też i Samborszczyznę zwrócą, jeśli zasługiwać się będziecie.

Błysk wesela rozjaśnił oczy Spytka, ale co rychle zagasł znowu.

— Nie pytajcie się, co i kiedy czynić będę. Nie pytajcie się o wolę Spytkową. To jedno jeszcze możecie jednak rzec: Daj Boże szczęścia i sławy miłościwemu panu i daj Boże wiele złego tym, którymi pogardzam.

Wieczorem goście zebrali się w jasnych komnatach Sonki, gdy pan z Melsztyna siadał już na koń, by jechać w ciemną i wietrzną noc. Ruszał już, gdy przybiegł spóźniony wesołek Rydz. Głowę miał zakrwawioną i szaty podarte.

— Coś czynił? — zagadnął go z konia Spytek.

— Śmieli się ze mnie, iże błaznom biskupim nie dałem rady. Posłałem im rycerskie wyzwanie, ale Kotek i Sroka dopadli mnie w wąskiej ulicy i spojrzcie jeno rycerzu jak wyglądam, iż za waszą cześć walczyłem.

Rycerz sypnął błaznowi garść złota, a potem rzekł:

— Daruj im zemstę na razie, jako i ja im darowałem. W Melsztynie z pobicia wyliżesz się. Siadaj na wóz.

Gdy poczet stanął już gotów, rycerz krzyknął:

— Ruszaj!

Konie uderzyły miarowo kopytami o bruk, a jezdni ciągnęli przez milczące miasto, ponad którem świeciły lśniące okna Wawelu.

XIII.

Kawaler Foscari gospodarował w Melsztynie. Skoro w Krakowie nie zanosiło się na zbrojne starcie, nie pojechał zatem ze Spytkiem, a wolny czas spędzał albo ze znajomkami w Bochni, gdzie z rozmaitem szczęściem grywał w kości, albo też zasiadał do rękopisu, w którym chciał opisać dzieje Spytkowego żywota. Robota szła mu jednak niezmiernie wolno, gdyż pióro skrzypiało mu, tusz pryskał, a czarne plamy osiadały jako muchy na pergaminie i zakrywały nieraz najbardziej zajmujące zdania a myśli. — Gdy zatem zbytnio się już inwencyą utrudził, podążał na dziedziniec, gdzie dla odpoczynku i skrzepienia sił, podnosił i dźwigał kamienie, co cięższe.

Zapoznał się też bliżej z owymi księżmi husyckimi, których przywiódł Abraham ze Zbąszyna. Nie czuli się oni jeszcze swojsko i mało wychodzili ze swej izby, kędy zagłębiali się w pismach swego mistrza, czeskiej „Postylli“ i łacińskiej „De ecclesia“.

Foscari odnosił się do nich dość niechętnie. Sprawy wiary mało go obchodziły, ani też, w swem zbójeckiem zapewne raczej życiu, wiele czasu miał, by zajmować się teologią. Co więcej gniewali go ci duchowni, którzy z Rzymem zrywali, gdyż chociaż niby i on przeciw papieżowi spiskował, to przecież dbał o przewagę swojej ojczyzny.

— Zbliża się wielka data — mówił Przemko. — Oto 6 junii mija wtóry dziesiątek lat od pory, gdy znakomity nasz reformator męczeńską śmiercią pomarł. Zwabił go cesarz Zygmunt listem żelaznym, by go później na stosie kazać spalić. Dziwowali się wszyscy onej mocy ducha, którą męczennik on w najcięższych cierpieniach okazał. Zostali przedsię inni, iżeby nauki jego w świat ponieśli.

— Pierwszy raz od was o nich słyszę, opowiadano mi tylko o jenszym heretyku, Wiklefie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dostawa dla szpitali.

Państwowy Szpital powszechny we Lwowie, oraz Państwowy Zakład dla obłąkanych w Kulparkowie rozpisują dostawę ofertową na:

1). 100-110 wagonów (po 10.000 kg.) ziemniaków zimowych.
2). 12-14 „ kapusty w głowach.
3). 4 wagony buraków ćwikłowych.
4). 2 „ brukwi (karpieli.
5). 5000 kg. marchwi jadalnej.
6). 5000 „ kalarepy.
7). 20000 „ jabłek zimowych.
8). 2500 „ cebuli.
9). 800 „ pietruszki.
10). 1000 „ kapusty niebieskiej.
11). 1000 „ „ włoskiej.
12). 300 „ selerów.
13). 30000 „ słomy (mierzwy i w okłotach).
14). 20000 „ siana.
15). 2000 „ owsa.
16). 1 wagon kaszy hreczanej.
17). 1 „ „ jaglanej.
18). 1 „ fasoli.
19). 1 „ grochu okrągłego.

Podane wyżej ilości mogą być zwiększone, lub zmniejszone. Artykuły od 1–15 mają być dostarczona najdalej do połowy listopada w stanie zdrowym, w gatunku pierwszej jakości. Ziemniaki mają być zdrowe, duże, jadalne, przebierane, bez śmieci i ziemi (podać gatunek).

Szczegółowe oferty na wszystkie artykuły, względnie poszczególne z nich, wnosić należy do Zarządu Szpitala Państwowego we Lwowie, do dnia 24. września włącznie i złożyć równocześnie w kasie szpitala wadjum w wysokości 5% kwoty na jaką opiewa oferta. Wadjum ma być złożone w papierach wartościowych lub w gotówce. 2386

Zarząd Szpitala Państwowego.

Obwieszczenie.

Celem obsadzenia połączonej z hurtownym sklepem tytoniowym hurtowni tytoniu w Wieliczce, rozpisuje Dyrekcya okręgu skarbowego w Krakowie

postępowanie konkurencyjne.

Należycie ostemplowane i udokumentowane oferty przy dołączeniu kwitu na złożone w Filialnej Kasie krajowej w Krakowie wadjum w kwocie 2400 mk., wnieść należy najpóźniej do dnia 30 września 1920 godziny 12 w południe w zapieczętowanych kopertach na ręce Dyrektora okręgu skarbowego w Krakowie.

Inwalidzi wojenni, oraz wdowy i sieroty po poległych na wojnie oficerach i żołnierzach polskiej narodowości są wolne od składania przepisanego wadjum i mają pierwszeństwo przed innymi oferentami, o ile się zgodzą na ustaloną przez Władzę sprzedaży prowizyę.

Bliższych informacyi zasięgnąć można w Dyrekcyi okręgu skarbowego w Krakowie ul. Kanonicza l. 17 wzgl. w Nadzorze kontroli skarbowej w Wieliczce. 2367

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.